

WIESŁAW HALEJ

ur. 1958; Poturzyn



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin ; PRL ; opozycja w Lublinie ; drugi obieg ; wolne słowo ; niezależny ruch wydawniczy ; rodzina ; bibuła ; powielacz ; sitodruk ; matryca drukarska ; powielacz Gestetner ; Kersten, Adam (1930-1983) ; pasta komfort

Powielacz i sito

Powielacz to była maszyna – takie dwa walce. Na jednym walcu była rozprowadzona farba, a na drugi naciągano matrycę. Matryca to z kolei taki dosyć elastyczny papier. Uderzenie czcionki sprawiało, że w tych miejscach farba przedostawała się – w sumie bardzo proste urządzenie. Kartka papieru szła i matryca się odbijała. Zawsze był duży problem z podajnikiem papieru, bo niestety polski papier był dosyć kiepski. Ten Gestetner, który ja miałem, to już była wyższa szkoła jazdy. Dobrze drukował, farba była świetna, efekt był fajny.

Sita to raczej prymitywna metoda – też matryca, tylko tym razem naciągano na ramę taką bardzo gęstą tkaninę, na którą nakładało się emulsję światłoczułą. Przykładało się do tego kliszę, na której był wryty tekst i naświetlało się przez parę minut. Potem płukało się to wodą i w tych naświetlonych miejscach pojawiały się dziurki, przez które przechodziła farba. Takie sito kładło się na kartce papieru i przeciągało ręką – to był taki kawałek gumy, podobno rozpropagował to profesor Kersten. Farbę robiliśmy z pasty mydlanej Komfort. W sumie po przeczytaniu takiej książki człowiek pachniał intensywnie. Trzeba było podnieść sito, wymienić kartkę, położyć – także to wymagało dwóch osób. Praca była żmudna i znacznie mniej wydajna niż na powielaczu, ale efekt był czasami dobry.

Data i miejsce nagrania	2016-03-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"